

Kobiety kochają drani

11 lipca 2009

Nikt nie wie jak to się dzieje, że kobiety kochają mężczyzn: Dzikich Niepokornych, Zadziornych Z błyskiem w oku, Z petem w zębach Z rozwianą grzywą Na motorach W skórach W szybkich autach Odległych Zmokniętych...?

Jak to jest, że nie docierają do nich uwagi, że miły kolega z sąsiedztwa, co to nigdy nie kopnął kota, nie dmuchał w żabę, nie strzelał z procy, nie podstawiał koleżankom nogi, nie ciągnął ich za warkocze i nie strzelał ze stanika jest znacznie lepszym kandydatem do ich ręki? Dlaczego nie są w stanie wyciągać wniosków z doświadczeń poprzedniczek i jak ćmy krążą wokół świecy paląc sobie skrzydełka?

– Analizując kino i literaturę jasno widać, że lansowany jest konkretny model mężczyzny. Facet dzielny, jak w westernach był w stanie obronić swoją bogdanę przed: Indianami, rabusiami, gwałcicielami, Meksykanami, żmijami, głodem i nędzą. Niestety i książki i filmy kończą się w którymś momencie i nikt z nas nie wie co dzieje się dalej . Od czasów Jamesa Deana zakorzenił się natomiast w naszych wizjach „buntownik bez powodu”. Chłopaczek o wiecznie nadętych wargach, z marsową miną, z rękoma w kieszeniach z przyklejonym do ust niedopałkiem papierosa, igrający ze śmiercią, odległy. I to on jak nikt inny przed nim i po nim nie wpłynął tak wyraźnie na wyobraźnię kobiet. Nie ma jednej, na której zdjęcie owego idola do dnia dzisiejszego nie zrobiłoby wrażenia. I nie dlatego, że był super przystojny, ale... dlatego że draństwo jakiego był ucieleśnieniem bije po oczach.

A dzisiejsi idole, ot choćby taki Brad Pitt...? Czy on kogoś nie przypomina? Czy to czysty przypadek? A może celowe podobieństwo do „draństwa” Deana... przynajmniej z wierzchu? Proszę proszę... Nie jakiś tam ugładzony, domyty intelektualista ale nieogolony macho eksponujący klatkę i muskuły. Czy aż tak

piękny? Czy faktycznie interesujący? Czy może przede wszystkim odzwierciedlenie wszelakich negatywnych w ogólnym pojęciu cech tak pociągających dla większości kobiet? Na własnym podwórku też mamy ucieleśnienie owego zjawiska „draństwa”.

Nasi aktorzy aby zwrócić na siebie uwagę kobiet i mediów nie myją się, nie golą, prowokują bijatyki, piją i włóczą się po nocach. Są spełnieniem marzeń większości kobiet. „Dranie” w czystej postaci. Ileż wysiłków wymaga zdobycie takiego przedstawiciela płci odmiennej, ileż wysiłku wkłada się w utrzymanie takiego związku, ileż rywalek należy pokonać aby zrealizować wszelakie założenia odnoszące się do naszego „drania”. I kiedy wreszcie plan „dziesięcioletni” zostanie zrealizowany okazuje się, że „drań” stał się DRANIEM, a kolega z sąsiedztwa skończył studia, wyrósł na wyjątkowo przystojnego faceta, zarabia krocie na utrzymanie swojej bogdanki, ma czarny pas do kyokushinkay, ożenił się z nieciekawą Kaśką z naszej podstawówki i patrzy w nią jak w obraz nie mrugając powiekami...

A nasz DRAŃ krąży w tym czasie od knajpy do knajpy i rozsnuwa swój tajemniczy urok „drania”.

Autor: Lukrecja

Materiał nadesłany do „Wolnych Mediów”